

FORUM

6501 Lansing Ave.
Cleveland, OH 44105
216-883-2828

www.naforumcle.com

polishcenterofcleveland.org

email: paccleveland@gmail.com

POLISH-AMERICAN



John Paul II



CULTURAL CENTER

Październik 2023 No. 10/226

October 2023 Nr 10/226



Andrew Bajda

Dozynki and upcoming events

Many of our members who immigrated from Poland likely have fond memories of the Dozynki celebration. The Dozynki dates back to pre-Christian times in the Slavic countries, where peasants across the land joined in celebration following their hard work at the end of harvest season. And for the second year in a row, PACC partnered with the Cleveland Polka Association (CPA) to bring that celebration right here at home in the Polish American Cultural Center.

This year's event, held Saturday, September 23, featured the popular John Gora & Gorale band who travelled all the way from Toronto to entertain an enthusiastic crowd. Guests were also treated to Polish Folk dancers and of course a wonderful array of Polish food prepared by our dedicated volunteers. We were blessed with perfect Autumn weather, allowing patrons to enjoy the Garden and take in the full spectrum of hidden treasures that our Center offers.

Perhaps the day can best be summed up by the words of Jim Pasterkiewicz, who visited the Center for the first time and could not hide his enthusiasm. Jim, who grew up in Garfield Heights and now resides in Brecksville with this wife and two sons, fondly recalls visiting his grandparents in Slavic Village as a boy. I could overhear him on the phone talking to a friend and saying, "you gotta get over here. This place is amazing." He then approached me and asked how to become a member, and shared how important it is to have venues like this in the neighborhood, to bring people together and provide good family fun.

If you missed this year's Dozynki, no need to fret. Based upon the overwhelming positive response and feedback to continue this partnership, we're already discussing plans for next year to bring back the John Gora band. We will post the date as soon as finalized. .

Reverse Raffle: We are now taking reservations for our annual Reverse Raffle. This year's dinner will take place on Saturday, October 28, with appetizers at 3:30. This is a wonderful opportunity to support our Center, enjoy great food, visit with old friends and make new ones, and have a chance to win a host of prizes Including our grand prize of \$1,000. For more details, please view the flyer below.

Coffee and pastry Sunday: A long standing tradition at our Center was Sunday dinners, which allowed members to meet and enjoy good Polish cuisine. While we still prepare dinners for special events (such as the 50/50 raffle) to serve our members, the weekly grind of prepping and serving was unfortunately too challenging to continue the Sunday dinners on a regular basis. Fortunately, we are continually looking for new ideas to bring members together. On Sunday, November 5, we will host our first coffee and pastry Sunday for those members who enjoy meeting with friends over coffee and sweets. We will likely make this a monthly event beginning in 2024, and based upon feedback will decide to continue or modify moving forward.

For November 5, we will open the doors at 11:30 am, allowing early church-goers to join us after Mass, and allow plenty of time for your dinner plans. We will also hold our annual Board meeting at 1PM that day, so this provides all our members an opportunity to review the year, hear plans for the future, meet new members, and share your ideas concerning future activities at the Center.

Upcoming events: We still have more planned for 2023, including our annual celebration of Polish Independence Day on November 11, the Wigilia dinner, and more. Make sure to keep updated with all upcoming events on our website, polishcenterofcleveland.org. We also post all events and share information of our facebook page.

We hope to see you at the Reverse Raffle or one of the upcoming events!



Agata Wojno

Co się stało z naszym światem? – czyli – Krótka rozprawa między Żydem, Gejem, Księdzem i... Kobieta

Już Mikołaj Rej, który po raz pierwszy na karty literatury polskiej wprowadził mowę potoczną, wiedział w tamtej zamierzchłej epoce, że: „(...) Ksiądz Pana wini, pan księdza a nam wszystkim zewsząd nędzą.” W swoim słynnym utworze „Krótka rozprawa między trzema osobami, panem, wójtem, a plebanem, którzy swe i innych ludzi przygody wyczytają, a także i zbytki i pożytki dzisiejszego świata” – dialog napisany przez Reja, poświęcony był współczesnej autorowi tematyce, zarówno politycznej, społecznej, jak i obyczajowej, dlatego ma charakter publicystyczny. Treść wiąże się z etapem walki szlachty o egzekucje praw; ujawnia konflikt między trzema stanami; szlachtą, duchowieństwem, i chłopstwem. Autor zauważa, że w każdym stanie są ludzie zarówno szlachetni, jak i niegodziwi, mądrzy jak i głupi. Pada w utworze niejednokrotnie rada, aby lepiej trzymać się ludzi mądrych, „wyćwiczonych w rozumie”, gdyż na pewno będzie to większym pożytkiem dla wszystkich: „Cnoty się dierz, tać nigdy nie błądzi.”

Rej w swojej rozprawie dotykał wątków niebezpiecznych i niewdzięcznych, nie tylko otwarcie pisał o tym jak wygląda rzeczywistość, ale jeszcze ubrał to w słowa dialogu pomiędzy trzema skonfliktowanymi stronami.

„Panie, byś chciał wszystko baczyć,
Trzeba by się dłużej ćwiczyć:
Iście uważać każdy stan
Trudno ma wójt, pan i pleban.”

Rej widział potrzebę dialogu między przedstawicielami trzech stanów, bo tylko otwarty dialog prowadzi do zrozumienia drugiej strony.

A co się stało z naszym światem? Dlaczego skaczemy sobie do oczu z byle powodu? Dlaczego za wszelką cenę chcemy coś komuś udowodnić? Czy może sobie? Jeżeli ktoś pali papierosy, jeździ pickupem i bije psa, to dziś jest „głupim trumpowcem”, a nie uzależnionym człowiekiem, czy okrutnikiem dla zwierząt. Jeżeli ktoś wypowiada się pozytywnie o polityce pis-u, jest wzorowym obywatelem, ojcem i mężem to i tak jest „tylko pisiorem”, kogo bowiem obchodzą wszelkie jego zalety, skoro ośmielił się nie pluć na pis.

Skąd ta agresja i czy jeszcze możemy zawrócić bieg rzeki. Obawiam się, że nie. Siedzimy w okopach swoich słusznych, jedynych prawd i tracimy... czas, wspomnienia, przyjaźnie, wartości, za które kiedyś dalibyśmy się pokroić. I po co? I dlaczego? I wciąż? I co to komu daje?

Przed ponad 20 stoma laty grupa zwariowanych ludzi w Clevelend, zbierała się na pewnej plebanii, tak po prostu – by podyskutować. Zbierali się na te „pogaduszki” wieczorem i nie mogli się rozejść. Ciemność nakazywała powrót do domów, a tyle jeszcze było do obgadania. W grupie tej był oczywiście ksiądz, jako gospodarz, poza nim autentyczny polski Żyd, gej i kobieta. Siedzieli sobie i... się poznawali. Różnili się niebotycznie, w poglądach, w doświadczeniach życiowych, we wszystkim. Ksiądz, jak to ksiądz wiadomo co proklamuje, Żyd pamięta przykry czas 1968 roku w Polsce i kobieta po doświadczeniach przemocy, potrzebująca akceptacji i docenienia, a gej już po wyjściu „z szafy”, ale wciąż borykający się z silną potrzebą odnalezienia w środowisku polskim. I wszyscy oni goszczeni przez księdza czuli się w swoim towarzystwie wybornie. Nie walczyli, nie skakali sobie do gardeł, zwyczajnie prowadzili dialog, podejmowali tematy, jakie tylko przychodziły im do głów. Ksiądz z perspektywy prawd biblijnych i kościelnych przekonywał ateistę – Żyda, że jego wiara ma sens, gej z radością i ulgą chłonał przyjaźń księdza, kobieta czuła się świetnie, jako jedyna wśród grupy facetów, z której żaden, nawet ksiądz, nie traktował jej przedmiotowo. Była częścią paczki i tyle. Te wieczory nie tylko miały sens, ale pobudzały do refleksji, budowały więź, wzajemne zaufanie, bliskość, dawały poczucie bezpieczeństwa, że można być sobą, pięknie się różnić i jeszcze piękniej – zwyczajnie lubić. I szanować.

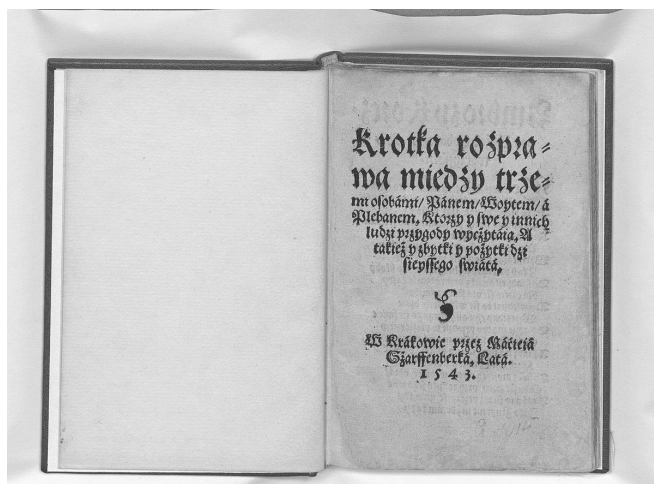
Owa grupa zapaleńców żyje sobie do dziś. I wspomina pewnie z nostalgią owe wieczory na plebanii. Ksiądz przeprowadził się hen daleko, za góry, za rzeki... teraz już tak ochoczo nie dyskutują – mają za to swoją własną mądrość, okopali się w okopach swoich prawd świętych i wyznawca Trumpa jest głupi, po co w ogóle z nim gadać no i o czym; a liberał to zło konieczne, które nie wiedzieć czemu drze głośno gębę; a kobietę to

najlepiej od razu spalić na stosie, bo zagraża swoją wiedzą i opiniami i burzy bezpieczny status quo. Ojejku, a jeszcze Żyd, ale co tam Żyd, kto go tam wie, przecież o Żydach w ogóle boimy się rozmawiać...

Co się stało z naszym światem? Czy to po prostu zwykłe przemijanie pokoleń, czy manipulacja medialna granicząca z absurdem powoduje, że przyjaciele patrzą na siebie „wilkiem”? A może to prawda, że dziś nie można już być po stronie środka, że trzeba się opowiedzieć, a jak już się opowiesz, to koniecznie jeszcze raz, żeby wszyscy słyszeli?...

Nie wiem, za to wiem na pewno, że kiedy uciekamy do okopów w których nam bezpieczne i swojsko, sielsko i anielsko, to... się nie rozwijamy, nie otwieramy na drugiego człowieka, nie poznajemy się wzajemnie, podświadomie tępiemy inność, bo się jej boimy, a wstydzimy się przyznać, że ten strach to dlatego, że nie rozumiemy. To na pewno nie buduje więzi, ani nie pomaga w afirmacji tolerancji.

No ale skoro Rej mając do dyspozycji wiedzę tylko swojej epoki, inicjował dialog między stanami, może dziś wzbogaceni kultura, literaturą i historią wielu innych epok, może kiedyś wpadniemy w końcu na pomysł, że warto pochylić się nad płaczącymi i z jednej miski jeść i... rozmawiać, rozmawiać rozmawiać, nie bać się „tych nie naszych”. Niech słowa Mikołaja Reja nas oświecą i dziś: „Wszak się dawno rozumiemy, Na jednym wózku jedziemy”, twierdził przed wiekami nasz wieszcz.



Joseph Hart

Thoughts of a Pensioner

Not too long ago I finished reading “The Boys from Biloxi” by John Grisham. This book had two interesting themes: 1) the lives of first and second generation immigrants in the southern states after WWI, and 2) the subject of friendship. The subject of friendship has always been of interest to me. It became really important for me in 2006 when I began my association with the Forum and PACC and I wondered if I could fit in and make friends with the people in the PACC organization. At that time I pondered, what exactly is friendship? Friendship is a positive feeling that combines trust, the willingness to help, open communication, loyalty, understanding, compassion and intimacy. A good friendship can be a deep and meaningful relationship.

Can we learn to be friends and can we force friendship on someone? For friendship to occur, something “special” has to happen. A friendship can begin from an unexpected event affecting both “candidates” while they participate in the same work, military, sport team, school, social organization, etc. This connection may begin as acquaintances and grow to a more significant bonding. Each party must gradually gain mutual trust. Eventually, when trust is established, the friendship starts to include care and helping each other, even in difficult situations. Friends become loyal and respectful of each other, and they understand they are equal in their friendship. Nobody can be forced into a friendship against their will. If the “good” vibes are not there – there is no friendship!

I also pondered if friendship is different in disparate cultures or countries? When I lived in Poland there were only two types of friends: 1) friends (also called good friends), people you could depend on most of the time, and 2) true friends, these were the people who stayed with you to the end of your life, through fire or water. We called other relationships, good acquaintances or colleagues. In the United States, things are somewhat different. There are more than two types of friends. Relationships emotionally graduate from fair-weather friends to buddies to good friends to true friends and finally to best friends. Is friendship needed in life? Finding a partner for true friendship is one of life’s greatest achievements.

Having a friend to support you in times of crisis and share your successes without fear of envy or jealousy is truly invaluable.

Not much has changed since 2006, except for one big thing, social media. The age of social media has introduced new aspects to friendship. It is much easier now to become casual friends. It is also easier to continue friendships when distance separates friends. Further, it is much more difficult to become close friends, because on one hand there is much less intimacy (almost everything is open to the "public") and on the other hand unwelcome rumors can spread quite easily. When I think about friendship today I still feel and think the same way about it as I did 17 years ago. I have been fortunate to make new friends through the PACC and the Forum.

And now it is time to bid farewell to all my friends at the PACC and Forum. I am grateful to PACC and especially Stanley, Darek and Agata for letting me share my thoughts with the members of the PACC community, and for their friendship. Our time spent together working and discussing various issues was really precious. As I say adieu, my friends, I wish to leave you with my favorite parting words - May the Force be with you!

Joseph Hart

Rozważania emeryta...

Niedawno skończyłem czytać książkę Johna Grisham „Chłopcy z Biloxi”. Książka miała dwa ciekawe tematy: 1) życie pierwszej i drugiej generacji imigrantów w południowych stanach i 2) przyjaźń. Temat przyjaźni zawsze mnie interesował, szczególnie w 2006 roku, kiedy rozpocząłem współpracę z Forum i PACC. Zastanawiałem się wtedy czy mógłbym się dopasować i zaprzyjaźnić z ludźmi w Polsko-Amerykańskim Centrum Kulturalnym. Stawiałem sobie różne pytania na temat przyjaźni. Czym właściwie jest przyjaźń? Przyjaźń to pozytywne uczucie, które łączy w sobie zaufanie, chęć pomocy, otwartą komunikację, lojalność, zrozumienie, współczucie i intymność. Dobra przyjaźń może być głęboką i znaczącą relacją.

Czy możemy nauczyć się przyjaźni i czy możemy ja narzucić komuś? Aby przyjaźń mogła zaistnieć musi się wydarzyć coś „wyjątkowego”. Przyjaźń może rozpocząć się od nieoczekiwanego wydarzenia, które dotknie obu „kandydatów”, gdy wykonują oni tę samą pracę lub są związani z wojskiem, sportową drużyną, szkołą, organizacją społeczną, itp. To połączenie może

zacząć się od znajomości i przerodzić się w bardziej znaczącą więź. Każda ze stron musi stopniowo zdobywać wzajemne zaufanie. Ewentualnie, gdy buduje się zaufanie, przyjaźń zaczyna obejmować opiekę i wzajemne pomaganie, nawet w trudnych sytuacjach. Przyjaciele stają się wobec siebie lojalni, szanują się i rozumieją, że w przyjaźni są równi. Nikogo nie można zmusić do przyjaźni wbrew jej/ jego woli. Jeśli nie ma „dobrych” wibracji – nie ma przyjaźni!

Zastanawiałem się również czy przyjaźń wygląda inaczej w różnych kulturach i krajach? Kiedy mieszkałem w Polsce istniały tylko dwa rodzaje przyjaciół: 1) przyjaciele (zwani także dobrymi przyjaciółmi), na których można było na ogół polegać, oraz 2) prawdziwi przyjaciele, ludzie, którzy byli z tobą do końca życia, przez ogień i wodę. Inne relacje nazywaliśmy dobrymi znajomymi lub kolegami/koleżankami. W Stanach Zjednoczonych sytuacja wygląda nieco inaczej. Tutaj istnieją więcej niż dwa rodzaje przyjaciół. Relacje emocjonalne przechodzą od przyjaciół przy dobrej pogodzie, przez kumpli, dobrych przyjaciół, prawdziwych przyjaciół i wreszcie najlepszych przyjaciół. Czy przyjaźń jest potrzebna w życiu? Znalezienie partnera do prawdziwej przyjaźni jest jednym z największych osiągnięć życia. Posiadanie przyjaciela, który będzie cię wspomagał w chwilach kryzysu i dzielił się twoimi sukcesami bez obawy przed zawiścią i zazdrością jest naprawdę bezcenne.

Od 2006 roku niewiele się zmieniło, poza jedną ważną rzeczą – mediami społecznościowymi. Era mediów społecznościowych wprowadziła nowe aspekty przyjaźni.

O wiele łatwiej jest teraz zostać przygodnymi przyjaciółmi. Łatwiej jest też kontynuować przyjaźnię, gdy odległość dzieli przyjaciół. Co więcej, znacznie trudniej jest nawiązać bliskie przyjaźnię, ponieważ z jednej strony jest znacznie mniej intymności (prawie wszystko jest otwarte dla „publiczności”), a z drugiej strony niepożądane plotki mogą się rozprzestrzeniać dość łatwo. Kiedy dzisiaj myślę o przyjaźni, nadal czuję i myślę o niej podobnie co 17 lat temu.

Dodam też, że miałem szczęście poznać nowych przyjaciół poprzez PACC i Forum.

A teraz czas pożegnać się ze wszystkimi przyjaciółmi z PACC i Forum. Jestem wdzięczny PACC, a szczególnie Stanisławowi, Darkowi i Agacie za umożliwienie mi podzielenia się moimi przemyśleniami z członkami społeczności PACC i za ich przyjaźń. Nasz czas spędzony wspólnie pracując i dyskutując różne kwestie był naprawdę wartościowy. Żegnając się, moi przyjaciele, pragnę podzielić się z Wami moimi ulubionymi słowami – May the Force be with You!

Agata Wojno***Twój głos ma moc***

Polsko Amerykańskie Centrum Kultury dnia 14 października 2023 stało się siedzibą komisji wyborczej i miejscem gdzie mieszkańcy Cleveland i całego stanu Ohio posiadający polskie paszporty i zarejestrowani do udziału w głosowaniu, mogli oddać swój głos w polskich wyborach do Sejmu i Senatu oraz Referendum. Miałam zaszczyt przez parę godzin „podglądać” prace komisji i cały ten proces głosowania za granicą. Nie żebym była, obserwatorem bądź mężem zaufania – chociaż takich dwóch też się znalazło – ale dotrzymywałam przez jakiś czas towarzystwa własnemu mężowi, który złożyło się był przewodniczącym komisji. Właściwie, to przyglądałam się temu z pewnym osłupieniem, może nawet z podziwem – oto nagle ludzie, których znam zamienili się w zgrabnie funkcjonujący zespół urzędników państwowych, sprawujących sprawnie i profesjonalnie swoje, przypisane na tę chwilę przez konsulat RP, rolę. Obserwując tę powagę chwili i zasadniczość członków komisji, myślałam (z ulgą), że jeżeli tak przebiegają prace każdej komisji, gdzie wszystko musi być zgodne z przepisami, to mowy nie ma o fałszowaniu wyborów – nigdy!

Ludzie, którzy przybywali z całego Ohio, skreślać krzyżyki na kartach wyborczych, zdawali się (jeszcze bardziej niż komisja) być przejęci spełnianiem obywatelskiego obowiązku. No, niesamowita jest ta demokracja. Każdy ma swoją własną, ważną chwilę oddając głos. I w tym momencie właściwie wszyscy powinniśmy zamilknąć, głos oddany, wygrywa większość i po co ta cała gadka przed i po?

W czasie trwania głosowania trzeba było zachowywać należyłą powagę, dystans, ostrożność, nie można było wyrażać poglądów, ani w żaden sposób dawać do zrozumienia, które zgrupowanie partyjne się faworyzuje. Jako, że nigdy wcześniej w USA nie uczestniczyłam w polskich wyborach, miałam czas przemyśleń i ważkich obserwacji, zachowując obserwacje i przemyślenia dla siebie, stwierdzam tylko, że pozostaję przy swoim ugruntowanym zdaniu, że obywatele Polski, na stałe mieszkający poza

granicami kraju i nie planujący powrotu do Polski, nie powinni Polakom urządzać rzeczywistości wpływając swoimi głosami na rezultat wyborów. W moim przekonaniu, to trochę tak, jakby wskoczyć do sąsiada i umeblować mu dom. Ale... polskie prawo wyborcze jest inne, niż moje wybredne opinie i każdy obywatel mieszkający za granicą ma prawo z niego skorzystać.

I to jest właśnie święto demokracji – cóż – nie musimy się ze sobą zgadzać, ale mamy obowiązek się szanować. Właśnie owa sprawność pracy komisji wyborczej w Cleveland stała się przyczyną mojej refleksji o szacunku do wszystkich, którzy mają prawo głosu, a wcale nie muszą popierać mojego albo twojego zdania.

Agata Wojno***Your voice has power.***

On October 14, 2023, the Polish American Cultural Center became the headquarters of the electoral commission and a place where residents of Cleveland and the entire state of Ohio with Polish passports and registered to vote could cast their votes in the Polish elections to the Sejm and Senate and the Referendum. I had the honor of "watching" the committee's work and the entire voting process abroad for a few hours. Not that I was an observer or a shop steward - although there were two of them - but for some time I kept company with my husband, who happened to be the chairman of the committee. In fact, I watched it with some bewilderment, maybe even admiration - suddenly the people I knew turned into a well-functioning team of government officials, performing their roles, assigned at that moment by the Polish consulate, efficiently and professionally. Observing the seriousness of the moment and the fundamental nature of the commission members, I thought (with relief) that if this is how the work of every commission is carried out, where everything must comply with the regulations, then there is no question of election fraud - ever!

The people who came from all over Ohio to cross off their ballots seemed (even more than the commission) to be concerned with fulfilling their civic duty. Well, this democracy is amazing. Everyone has their own special moment when voting. And at this point we should all be silent, the vote has been cast, the majority wins, and why all this talk before and after?

During the voting, it was necessary to maintain appropriate seriousness, distance, and caution, it was not possible to express views or in any way make it clear which party was favored. As I have never participated in Polish elections in the USA before, I had time for reflection and important observations. Keeping my observations and thoughts to myself, I will only state that I remain with my well-established opinion that Polish citizens who permanently live outside the country's borders and do not plan to return to Poland, they should not arrange reality for Poles by influencing the election results with their votes. In my opinion, it's a bit like jumping into your neighbor's house and furnishing his house.

Well... Polish electoral law is different than my picky opinions and every citizen living abroad has the right to use it.

And this is the celebration of democracy - well - we don't have to agree with each other, but we have a duty to respect each other. It was this efficiency of the electoral commission in Cleveland that made me reflect on respect for all those who have the right to vote and do not have to support my or your opinion.



Lech Foremski

Odnajdywanie ojczyzny

Samolot przetoczył się po płycie lotniska, a serce ścisnęło mi uczucie wzruszenia – oto jestem... Lotnisko w niczym nie ustępuje tym, które widziałem w światowych metropoliach, ludzie jak wszędzie – z całego świata. Poczulem dumę, podążając wraz z barwnym, wielojęzycznym tłumem, a w sercu brzmiał głos – Polska jest znana na świecie. Ludzie chcą ją odwiedzać i poznawać. Nigdy w najśmielszych snach nie wyobrażałem sobie, że stanie się to rzeczywistością. Twarze witającej rodziny przepełnione wzruszeniem, oczy przymglone łzami radości i pragnienie wypowiedzenia wszystkich słów zamkniętych w latach wspólnej rozłąki.

Wjechaliśmy na szeroką autostradę, rozejrzałem się, stwierdzając banalnie:

– U was wszystko wygląda tak samo jak w moim nowym kraju. Po obu stronach podobne budynki, bilbordy z reklamami, pędzące samochody niczym się nie różnią od tych, które jeżdżą po naszych drogach. Gdzie się podziały trabanty, syrenki, warszawy i polskie fiaty, z których kiedyś byliśmy tacy dumni?

Dla żartu zapytałem szwagra:

– Czy jesteś pewien, że jesteś w Polsce?

Roześmiał się.

– To dopiero początek, przygotuj się na większe zmiany.

Większe zmiany – pomyślałem w duchu – a gdzie jest moja stara ojczyzna, którą tyle lat temu zostawiłem? Czy ją odnajdę, czy pozostanie na zawsze zastygła w mojej pamięci niczym eksponat w muzeum?

Ogarnęła mnie nostalgia za szarymi obrazami utralonymi w wyobraźni. Poczulem się tak, jakbym umarł i zmartwychwstał, a teraz, wędrując, nie odnajduję niczego, co tworzyło mój dawny świat. Doznałem rozdarcia pomiędzy dwiema rzeczywistościami, cieszyłem się nowym pięknem, ale tęskniłem boleśnie za szarym, prymitywnym i smutnym światem mojego dzieciństwa.

Zawstydziłem się egoistycznym chęciem i nakazałem sobie cieszyć się nowością, nie powracając już do przeszłości. Czy można jednak wykastrować ze wspomnień to, co kiedyś było chlebem powszednim? Postanowiłem przemienić się w turystę i odkrywać nieznanne... Łatwo powiedzieć, ale wykonać o wiele

trudniej. Następnego dnia wybrałem się odwiedzić nowe stare miejsca, z którymi byłem związany wspomnieniami z dzieciństwa. Z łatwością można się domyślić, że wszystko zostało zmienione, po domu i podwórzu moich szczenięcych lat nic nie pozostało, za to stanęły w tym miejscu deweloperskie bloki. Rozglądałem się z bólem, pragnąc odnaleźć choćby najmniejszą rzecz, jakiś niewielki kamień lub cokolwiek materialnego i nagle zobaczyłem ogromny stary kasztan o rozłożystych gałęziach, mówiący mi szelestem liści, że byłem tu i wspinałem się po jego konarach. Objąłem pień kasztanowca, jakbym tulił bezcenny talizman, który pozwolił mi na moment przeżyć podróż w czasie i spotkać się z dzieckiem, którym kiedyś byłem. Gdy obchodziłem z nabożeństwem drzewo mego dzieciństwa, wyobraźnia usunęła budynki nowego świata, a do moich uszu dotarły głosy odległych dni. Dotykając starego kasztanowca, poczułem wdzięczność, że go oszczędzono. Z jakichś bliżej nieokreślonych powodów pozwolono mu rosnąć i rozrzucać co roku kolczaste owoce, z których wyłuskiwaliśmy brązowe, lśniące kasztany, by później w domu robić z nich przeróżne zwierzaki.

Dziś to stare drzewo pewnie już nie dostarcza dzieciom swoich owoców do zabawy. Lśniące brązem rozkoszne klocki kasztanów nie pobudzają niczyjej wyobraźni. Dzieci mają inne zabawki – bo cóż to za atrakcja zbierać żołędzie i kasztany...?

Z uczuciem rozgoryczenia odstąpiłem od starego kasztanowca, jedynej żywej pamiątki mego dzieciństwa, i powędrowałem uliczkami, które z krzywych, wyboistych stały się proste i wyasfaltowane, a pokraczne domy, pokryte kiedyś poczerńiałą, zmurszałą dachówką, zmieniły się w zgrabne, czyste, otoczone dostatkiem i elegancją. Gdzieś w niebyt przypadły krzywe płoty, na których nie raz zostawiłem rozerwane nogawki spodni, gdy wkradaliśmy się z chłopakami do sadów, by szabrować soczyste gruszki, śliwki i jabłka. Niedługo te ulice tętniły hałaśliwą, łobuzującą zgrają wszędobylskich dzieciaków, a teraz są równe, czyste i ciche, jakby wymarłe. Przeszyła mnie zatrważająca myśl – a może dzieci już się nie rodzą?

Idę samotnie otoczony pustką przygnębienia, nikt mnie nie mija, nie pozdrawia. Od czasu do czasu przejeżdżający samochód oznajmia, że jednak są tu jacyś ludzie.

Odrywam się od wspomnień, wsiadam do autobusu i jadę do śródmieścia. Ten sam stary ratusz pośrodku miasta,

okalające go kamieniczki pragną mnie wyrwać z rozgoryczenia swoją niezachwianą stałością architektoniczną i zapewnić, że nie wszystko przeminęło. Przechodzący barwny tłum budzi świadomość ciągłości życia i sensu przemijania.

Szczególnie zachwycają mnie dzieci, skłaniając do nedorzecznej refleksji – z jak zdumiewającą lekkością mówią moim ojczystym językiem. Wsłuchuję się w te dźwięki jak w najpiękniejszą muzykę. Tak dawno nie słyszałem małych dzieci mówiących językiem szeleszczącym jak jesienne liście pod nogami przechodnia. Jeszcze nie potrafię się przyzwyczaić, że mogę mówić do otaczających mnie ludzi w ojczystym języku, zdarzają mi się potknięcia, ale nikt nie zwraca na to uwagi, gdyż wokół jest wielu obcokrajowców. Młodzi kelnerzy i kelnerki ze swobodą posługują się językiem angielskim, którego ja przed emigracją nie znałem. Mój stary świat nie posiadał aż tylu możliwości, zazdroszczę tym młodym, pięknym ludziom wolności, otwartości na poznawanie języków i świata bez dramatu paszportu tylko w jedną stronę.

Wraz z zapadnięciem zmroku śródmiejski rynek zamienia się w kolorową promenadę okoloną kawiarniami i restauracjami. Gdzieś w dali jazzowa kapela gra popularne melodie, słychać śmiech, głośne rozmowy. Młode, ładne dziewczęta pędzą swobodnie chodnikiem na rolkach. Obserwuję, sycąc się widokiem ludzi żyjących w mojej starej ojczyźnie, którą wiele lat temu opuściłem w dramatycznych okolicznościach strachu i zamieszania. Siedzę tu jako turysta, przybysz z innego świata, obywatel innej nowej ojczyzny, próbuję odnajdywać tę bezpowrotnie utraconą...

Poznaję na nowo miejsca, które czas i historia zmieniły, jednak mnie pozostawiły z eksponatami pamięci prywatnego muzeum, zastygłej jak lava teraźniejszości świata, który bezpowrotnie przeminął.

Pytam: czy można wrócić do przeszłości, strżasając kurz ze wspomnień? Trudne zadanie, szczególnie gdy powraca się do ludzi i miejsc, które pozostawiło się na prawie pół wieku. Spotkania z nimi są wyjątkowo emocjonalne, gdyż patrząc na ich twarze, widzimy czas, który je rzeźbił, a włosy pokrył szronem. Tak jak miejsca i architektura ulegają ciągłej ewolucji, tak i my zmieniamy się, kurczymy, a po naszej młodości pozostają tylko wspomnienia.

Czas, przemijanie i „Nowe” – wkraczające brutalnie w krajobrazy naszego życia. Życia, o którym w młodości myśleliśmy, że będzie trwać wiecznie. Miejsca, które były naszą małą ojczyzną, wydawało się, nigdy nie przeminą. Będąc dziećmi, nie zdawaliśmy sobie sprawy, że chwile są krótkie, eteryczne i przetrwają wyłącznie w naszej pamięci.

Social and Cultural Events at the Center & Slavic Village

Sat, October 28, 3.30PM

Sun, November 5, 1PM

Sat, November 11, 6PM

Sunday, November 19, 11AM

Sat, December 2, 6PM

Sun, December 10, 12PM

Friday, December 15, 7PM

Reverse Raffle

Annual Membership Meeting of PACC

Polish Independence Day reception

Thanksgiving Dinner

Carol Concert

Wigilia

Jaselka



POLISH-AMERICAN
John Paul II
CULTURAL CENTER

COFFEE & PASTRY

Every First Sunday of the Month 11:30 - 2pm

Come relax and enjoy coffee/tea & pastries with your friends at the Polish-American Cultural Center.

6501 LANSING AVENUE
CLEVELAND, OHIO



POLISH-AMERICAN
John Paul II
CULTURAL CENTER

Please join us for our annual

REVERSE RAFFLE

SATURDAY, OCTOBER 28, 2023
COCKTAILS 3:30 - 4:30 PM
DINNER 4:30 PM

GRAND PRIZE - \$1,000

RESERVE YOUR TICKETS TODAY!

OUR SPONSORS

Komorowski Funeral Home: 4105 East 71 St, tel. 216-341-1854 lub
Tabone-Komorowski Funeral Home 33650 Solon Rd, Solon OH, 44139, tel. 440-248-3320

*

Golubski Funeral Home: 6500 Fullerton Ave, tel. 216-341-0940 lub
5986 Ridge Rd., tel. 440-886-0200 (mówimy po polsku)

*

Fowler Electric Co. – Eugene Trela, tel. 440-786-9777

*

Krakow Deli – 5767 Ridge Rd Parma, OH 44129, tel. 440 292 0357
Polish Store with great assortment of Polish meats and imported goods

*

The Original Mattress Factory – Ronald Trzcinski , tel. 216-661-3888

*

Architectural Rendering – Kuba Wisniewski, tel. 440-582-2367

*

Heights Drapery Co. – Alina Czernec, tel. 216-642-8744

*

The Cleveland Opera – Dorota and Jacek Sobieski, tel. 216-816-1411
www.theclevelandopera.org

*

Polish Radio Program – Eugenia Stolarczyk – WERE 1490 AM, Sun. 9–10 AM
www.newstalkcleveland.com
WKSU HD4, Sun. 9–10 PM
Ideastream Public Media

*

Polish Radio Program – “Memories of Poland”, Anna Klik i Monika Sochecki
WCSB 89.3 FM, Sat. 12:30 – 2:00 PM

*

Third Federal Savings and Loans

Marc A. Stefanski, Chairman and CEO, tel. 216-429-5325

*



Polish-American Cultural Center
6501 Lansing Avenue
Cleveland, OH 44105



NONPROFIT ORG.
U.S. Postage Paid
Cleveland, OH
Permit No. 165

F O R U M CLEVELAND, OH 44105 * 6501 LANSING AVENUE - Phone/fax 216 - 883 - 2828

www.naforumcle.com, E-mail: forumpacc@yahoo.com, Publisher: Polish-American Cultural Center. **Agata Wojno** - Editor in Chief (216-832-7638), **Stanislaw Kwiatkowski** - Editor in Chief Emeritus, **Fr. Jerzy Kusy** Associate Editor, **Darek Wojno** - Managing Editor, **Editorial Contributors:** Eugeniusz Bak, Andrew Bajda, Julian Boryczewski, Lech Foremski, Alexandra Hart, Joseph Hart, Mariusz Oleksy, Maria Sladewski, Andrzej Stepień, Elzbieta Ulanowski, Zofia Wisniewski